



PRENUMERATA:
Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po teście 1 Mk.

DZIAŁ URZĘDOWY.

RADA REGENCYJNA

do oficerów i żołnierzy wszystkich byłych formacji Wojska Polskiego.

W związku z Naszym oświadczeniem do Narodu Polskiego z dn. 7.X. b. r. i dekretem o objęciu przez nas zwierzchniej władzy nad Wojskiem Polskiem i zmianie roty przysięgi z dnia 12.X. b. r. zwracamy się do Was — oficerowie i żołnierze, którzyście zbrojnie służyli Ojczyźnie w Legionach Polskich i innych formacjach Wojsk Polskich — z gorącym wezwaniem niezwłocznie stawienia się pod sztandary Wojska Polskiego, tworzącego się w stolicy Państwa.

Żołnierze! Wykonajcie Wasz obowiązek! Ojczyzna na Was liczy!

Warszawa, dn. 12 października 1918 r.

† Aleksander Kakowski
L. S. Dż. Lubomirski
Józef Ostrowski.

Prezydent Ministrów:
w z.
B. Broniewski.

*

NAJDOSTOJNIEJSZA RADA REGENCYJNA postanowieniem z dnia 26 września 1918 r. mianowała p. Jerzego Skokowskiego, Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie — na stanowisko Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

P. Bronisława Pawła Sobolewskiego, Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie — na stanowisko Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Postanowieniem z dnia 30 września 1918 r. mianowała p. Zygmunta Kaczkowskiego na stanowisko Sędziego Okręgowego w Kaliszu.

Postanowieniem z dnia 2-go października 1918 r. mianowała p. Jana Krajewskiego-Kukiela, b. Sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie, ponownie na to samo stanowisko.

P. Tadeusza Kamińskiego, Sędziego Sądu Okręgowego w Łodzi — na stanowisko Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Łodzi.

P. Michała Römera — na stanowisko Sędziego Okręgowego w Łomży.

Postanowieniem z dnia 3 października 1918 r. mianowała p. Marjana Krassowskiego na stanowisko Sędziego Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

DZIAŁ NIURZĘDOWY.

Warszawa, 15 października 1918 r.

Rząd niemiecki rozwił wątpliwości prezydenta Stanów Zjednoczonych, zawarte w jego odpowiedzi na noty pokojowe państw centralnych.

Zgadza się rząd niemiecki na to, że program Wilsona nie stanowi jedynie ogólnej wytycznej przyszłych rokowań pokojowych, lecz że celem tych rokowań ma być wyłącznie porozumienie stron co do zastosowania praktycznych szczegółów.

Oświadcza też rząd niemiecki, że kanclerz państwa, opierając się o większość parlamentu, przemawia w imieniu rządu i narodu.

Zgadza się rząd niemiecki i na to, że w celu doprowadzenia do zawieszenia broni należy zadośćuczynić reokupacyjnym propozycjom prezydenta Wilsona. Zgodę na punkt ten wyrażają Niemcy „w porozumieniu z rządem austro-węgierskim“. Aczkolwiek prezydent Wilson weale nie odpowiedział na notę austriacką, to jednak sprawa opuszczenia terytorjów okupowanych wymagała, oczywiście, porozumienia rządu niemieckiego z rządem austriackim, wojna bowiem austriackie czynne są na froncie zachodnim, w wojnie zaś z Włochami Niemcy niosą Austrii pomoc militarną.

Choć więc narazie wymiana zdań odbywa się jedynie pomiędzy prezydentem Stanów Zjednoczonych a rządem niemieckim, wszystko, co w sprawie wojny i pokoju mówi ten ostatni, wyraża również stanowisko rządu austro-węgierskiego. Być może, iż później dopiero głos Austro-Węgier stanie się w tej sprawie bardziej ważkim, niż w tej chwili. Dziś chodzi koalicji przedewszystkiem o zupełne powalenie potęgi niemieckiej, prezydent Wilson stawia tedy nasamprzód swoje warunki Niemcom. Układy z Austrią byłyby już tylko skutkiem urzeczywistnienia tych żądań, które stawia się jej sprzymierzeńcowi, jako woiaż jeszcze znacznie silniejszemu. Z chwilą, kiedy ten sprzymierzeniec ulegnie woli zwycięzców, układy z Austrią będą już rzeczą całkiem łatwą. Dlatego w fazie obecnej momentem decydującym jest ten obrót, jaki przyjmie wymiana zdań pomiędzy Waszyngtonem a Berlinem.

Pisaliśmy przed kilku dniami, iż rząd niemiecki, wranie zgodzenia się na bezzwłoczne opuszczenie terytorjów okupowanych, wyrazi i swoje dezyderaty co do innych jeszcze warunków rozejmu, a to w tym celu, ażeby wycofanie się wojsk niemieckich z terytorjów obcych nie musiało pociągnąć za sobą stanięcia miljonowych armii przeciwników tuż nad granicami niemieckiego państwa. A nawet — dodajmy — ażeby wojska koalicji dla pozyskania militarnych gwarancji nie przekroczyły tych granic. Sposób tedy spełnienia reokupacyjnych żądań Wilsona musiałby być przeprowadzony w drodze porozumienia.

Gdyby nawet koalicja chciała Niemcom tylko dyktować warunki rozejmu, to i tak cała strona techniczna reokupacji wymaga powołania w tym celu komisji mieszanej. Zwołanie takiej komisji rząd niemiecki powierza prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

Ta jednak propozycja budzi pewne wątpliwości, wynikające ze ścisłego brzmienia odpowiedzi Wilsona z dn. 8 b. m. „Prezydent Stanów Zjednoczonych — czytamy w tej odpowiedzi — uważa za swój obowiązek na propozycję zawieszenia broni oświadczyć, że nie uważałby się za uprawnionego proponować rządowi, z którym Stany Zjednoczone są sprzymierzone, zawieszenia broni, dopóki armie państw central-

nych stoją na ich terytorjum“. Czyli więc, prezydent Wilson z propozycją zawieszenia broni, przed dokonaniem reokupacji, zwrócić się do rządów koalicji nie chce. Tem samem nie mógłby proponować koalicji utworzenia komisji mieszanej. W jaki więc sposób ma się ta reokupacja dokonać? Wojska państw centralnych mogą opuścić terytorja okupowane albo po zawieszeniu broni, albo przez dalszą wojnę, zwycięsko przez przeciwnika prowadzoną. Tertium non datur. Prezydent Wilson nie miał chyba na myśli tej ewentualności, że zawieszenie broni nastąpić może po usunięciu wojsk niemieckich siłą z terytorjów okupowanych. Nie zadawałby i innych pytań natury politycznej.

Ponieważ jednak proponować zaprzestania akcji wojennej nie chce, dopóki wojska stoją na ziemiach obcych, jedynym krokiem, jaki uczynić może, jest poprostu zakomunikowanie rządowi koalicji odpowiedzi, jaką otrzymał od Niemiec. Rządy te powezną wspólną decyzję. Dalsza wymiana zdań toczyć się będzie pomiędzy Niemcami a całą koalicją.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w miarę potęgowania się sukcesów militarnych, żądania strony zwyciężającej stają się coraz dotkliwsze dla strony słabszej. Nie dziw, że obecnie prasa koalicji wysuwa szereg żądań gwarancyjnych, a za warunek zawieszenia broni uważa zupełną kapitulację przeciwnika. Niemcy — w świetle tych żądań — mają nietylko zagwarantować, że zaprzestaną walk na lądzie i morzu, lecz jednocześnie pozbawione być mają możności kontynuowania działań wojennych. Nieufność i pragnienie zemsty są silnym motywem obecnych wystąpień prasy koalicyjnej.

Trudno atoli przypuścić, ażeby na stanowisku zemsty i nienawiści stanęły również rządy państw koalicyjnych w chwili, kiedy Niemcy wkroczyły już na drogę tak daleko idących ustępstw. Przeczyłoby to wprostym hasłem koalicji, nie skierowanym przeciwko narodowi niemieckiemu, lecz przeciw tym żywiołom, których rola przestała już być czynnikiem decydującym w wewnętrznej i zewnętrznej polityce niemieckiej.

Dobrą wskazówką w tej mierze jest ostatnie przemówienie sekretarza stanu Lansinga, który oświadczył, iż „jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby rokowania pokojowe miały być nacechowane duchem zemsty, bowiem tego rodzaju postępowanie ubliżyłoby zasadom sprawiedliwości“. „Naród amerykański — dodał p. Lansing — powinien po tej wygranej wojnie odnosić się bez nienawiści do tych narodów, które służyły dyktaturze wojskowej państw centralnych, i zając inne stanowisko wobec „panów“, niż wobec ich sług“.

Hasła amerykańskie muszą również zwyciężyć w opinii... koalicji, aby pokój, który już w każdym razie jest tak bliski, był pokojem istotnie trwałym.

Kolonizacja robotnicza.

III.

Kolonizacja wewnętrzna (robotnicza) będzie wymagała znacznych przestrzeni gruntów.

Na terenie Kongresówki w r. 1909 cała przestrzeń gruntów ornych, ogrodów, łąk i pastwisk, poza mniejszą własnością, — wynosiła 2767000 hektarów. Do r. 1914 ilość ta topniała w dalszym ciągu pod wpływem parcelacji. Przypuszczalnie należy, że w obecnej chwili przestrzeń omawiana wynosi około 2 $\frac{1}{2}$ miliona hektarów. Jednocześnie przestrzeń rolnicza (bez lasów), należąca do całej większej własności w Galicji, wynosi około miliona hektarów.

Wspomniane 2 $\frac{1}{2}$ miliona hektarów ziemi, — jest to ta ostateczna rezerwa gruntowa, która może być powiększona własnością mniejszą. Należy uświadomić ten fakt, że nie jest to rezerwa zbyt wielka. W czasie od 1864 r. do 1914 proces parcelacji i likwidacji serwitutów w sumie przysporzył mniejszej własności około 2 mil. hektarów. Wogóle zaś, obszar gruntów mniejszej własności sięga w Kongresówce 7 milionów hektarów.

Jakem wspominał, są wszelkie dane, że proces parcelacji będzie pochłaniał bardzo znaczne przestrzenie z owej rezerwy 2 $\frac{1}{2}$ milionów hektarów. Zaehodzi więc pytanie, czy na kolonizację robotniczą będziemy mieli dość miejsca. Otóż jest rzeczą stwierdzoną, że wogóle rozwiązanie kwestii agrarnej na terenie samej Kongresówki, a tembardziej — na terenie Kongresówki i Galicji — jest niemożliwe. Na szczególne jednak, możemy rachować, że Polska nie będzie zamknięta w granicach Kongresówki, a więc i parcelacja i kolonizacja wewnętrzna będą mogły wylać się poza te granice. Tem śmiało więc można rozpocząć kolonizację wewnątrz danej dzielnicy.

W Kongresówce na kolonizację robotniczą przeznaczyć należałoby w pierwszym rzędzie przestrzeń rolniczą ziem majorackich, poduchownych i skarbowych. Zbierze się tego około 300,000 hektarów, co by wystarczyło na osadzenie około 50,000 rodzin. Oprócz tego należałoby powiększyć fundusz gruntowy kolonizacyjny przez nabywanie przez państwo całych majątków ziemskich lub ich części. Zwłaszcza ziemie, odłogiem leżące, mogłyby być bardzo dobrze na to zużytkowane, gdyż można by je taniej nabyć.

Metody nabywania tych ziem dla sprawy kolonizacji robotniczej są obojętne. Czy to będzie kupno z wolnej ręki, czy kupno drogą pośredniego przynusu sprzedaży przez wysokie opodatkowanie zbyt wielkich majątków, czy nawet sekwestr, np. na wzór Kurlandji — tak czy owak, kolonizacja robotnicza powinna byłaby otrzymywać grunta poprzednio przez państwo nabyte. Państwo odstępowaloby te grunta po cenie szacunkowej.

Rzecz prosta, bardzo ważną jest sprawa finansowania całej rzeczy, ważną jest sprawa ewentualnej polityki państwowej, zmierzającej do obniżenia nadmiernie wyśrubowanych cen ziemi i t. p. Te zagadnienia jednak wychodzą już poza ramy tematu niniejszego artykułu. *Stwierdzam tylko, że interes proletariatu wiejskiego wymaga osadzenia tego proletariatu na ziemi.* Interes gospodarczy całego narodu również tego wymaga. Wreszcie, polityka państwowa, chcąc znaleźć poparcie szerokich mas dla siebie, również wymaga prowadzenia kolonizacji robotniczej.

Na wstępie niniejszego artykułu zaznaczyłem, że możemy odróżnić dwa typy kolonizacji robotniczej. Typ 1-y polega na tworzeniu gospodarstw niesamodzielnych, istotnie robotniczych. Typ 2-gi tworzy gospodarstwa samodzielne. Np. we Francji maksimum powierzchni kolonji robotniczych, korzystających z 2%-go kredytu państwowego, nie może przekraczać 1-go hekt. powierzchni. W Danji, przeciwnie — stopniowo podnoszono normę przestrzeni maksymalnej, tak że obecnie wynosi ona 5, 6 i więcej hektarów, zależnie od warunków gleby i t. p.

W naszych warunkach kolonizacja robotnicza typu 1-go mogłaby być prowadzona tu i tam w okręgach przemysłowych lub w okolicach podmiejskich. Zwłaszcza celowe byłoby

połączenie jej z dostarczaniem tanich mieszkań. Normalna jednak kolonizacja robotnicza, wobec słabego rozwoju miast i przemysłu, powinna w naszych warunkach polegać na tworzeniu gospodarstw wiejskich samodzielnych, chociaż minimalnych rozmiarów.

W różnych okolicach naszego kraju, na różnych glebach, minimalny rozmiar samodzielnych gospodarstw może być bardzo różny. Na glebach najżyźniejszych, zwłaszcza w pobliżu miast i centrów przemysłowych, jako minimum powierzchni gospodarstwa samodzielnego można byłoby zapewne przyjąć 3 hektary. W innych wypadkach należałoby to minimum oznaczyć na 5, 6 hektarów, w najgorszych zaś razach — może na 10 hektarów. Minimum obszaru potrzebnego na stworzenie gospodarstwa samodzielnego nie mogłoby być zbyt przekraczane. Kolonizacja robotnicza musi oprzeć się o sprzedaż ulgową, nie można zaś na ulgowych warunkach dawać nabywcy ziemi więcej, niż jest to niezbędne jako minimum dla zorganizowania należytego warsztatu pracy. Z drugiej strony nie można też nabywcom finansowo bardzo słabym dawać większych przestrzeni gruntów, gdyż nie potrafiliby oni w przedkimi czasie zagospodarować ich w całości. Wreszcie, najważniejszy wzgląd jest ten, że na terenie Kongresówki, jak i Galicji, mamy za mało ziemi do kolonizacji wewnętrznej. Musimy więc nią dysponować w sposób bardzo oględny.

Kolonistami mogłoby być przedewszystkiem bezrolni, a oprócz tego i małorolni. Należałoby postawić jako zasadę, że kolonistą może być tylko jednostka finansowo słaba, dajmy na to, rozporządzająca funduszem, nie przekraczającym wartości normalnej kolonji. O ileby nabywcą był małorolny, nabywana przezeń kolonja, łącznie z jego dotychczasowym gruntem, nie powinna byłaby przekraczać zastrzeżonego maksymalnego obszaru. Rzecz prosta, urząd, prowadzący kolonizację, powinien byłby skłaniać małorolnych do sprzedaży swych gruntów i nabywania całkowitych, dobrze skomasywanych kolonji.

Kolonizacja robotnicza nie jest u nas zagadnieniem tylko teoretycznym. Wprawdzie żadne ze stronictw naszych do programu swego „kolonizacji robotniczych“ nie wstawiło jeszcze, nie znaczy to jednak, aby potrzeba tej kolonizacji nie dojrzała i nie była uświadomiana.

Właściwie nie sprecyzowano tylko u nas zagadnienia programu agrarnego i dlatego mówi się często o potrzebie „parcelacji“ majoratów czy innych ziem pomiędzy bezrolnych i małorolnych na warunkach ulgowych. Chodzi tu więc o kolonizację robotniczą, która może być w ten sposób prowadzona, jak w artykule niniejszym przedstawiam. Z. L.

Głosy prasy niemieckiej w sprawie polskiej.

„Frankfurter Zeitung“ (№ 281) zajmuje się żądaniem Wilsona opuszczenia okupowanych terytoriów i uważa, że co do opuszczenia Francji, Belgii, Serbii, Czarnogóry, a może i Rumunii, sprawa jest jasna. Inaczej rzecz się ma, o ile chodzi o tereny wschodnie.

Pytanie to nasuwa, zdaniem „Fr. Z.“, szereg poważnych wątpliwości, dla których w najbliższym czasie trzeba będzie poszukać wyjścia. Gdy Wilson wypracowywał swoje czternaście punktów, można było jeszcze Rosję uważać za jednostkę polityczną, podczas gdy od tego czasu moskiewski rząd bolszewicki, panujący nad rządem byłego imperjum, popadł w najostrejszą sprzecznosc do „państw kresowych“, do Ukrainy, oraz do całego szeregu autonomicznych twórców państwowych, pozostających poza sferą wpływu mocarstw centralnych. „Panu Wilsonowi wiadomem jest niezawodnie, że bezwarunkowo, natychmiastowe opuszczenie zajętych obszarów na Wschodzie nie doprowadziłoby do niczego innego, jak do wydania tych terytoriów bolszewizmowi. Nigdzie, a także i w Polsce, organy władzy państwowej, które się wytworzyły na terenach oderwanych od Rosji, nie są dosyć silne, aby temu przeszkodzić. Zaiste nie może leżeć w zamiarach Wilsona popieranie anarchji bolszewickiej przez dosłowne

urzęczywianie swoich żądań“. Wskazówkę, jak się z tej sprawy wydobyc, widzi pismo w prawie samookreślenia narodów i wskazuje na mowę księcia kanclerza, który zasadę że tak silnie podkreślił. Potępiając dotychczasową nie mądrą politykę, jaką ze strony niemieckiej uprawiano na Wschodzie, uważa „Fr. Zt.“, że tak jak kanclerz dla Polski i Litwy proponuje przedstawicielstwa ludowe na szerokich demokratycznych podstawach, tak też zasadę że powinno się uznać dla reszty ziem wschodnich. „Jeżeli dostojni regenci Polski godzą się na takie konieczności (jak zwołanie sejmiku konstytucyjnego na podstawie demokratycznego prawa wyborczego), które przecież dotyczą bezpośrednio ich własnych interesów, to polityka niemiecka chyba tem mniej jeszcze będzie mogła targować się o większą lub mniejszą szerokość podstaw, na których reszta narodów Wschodu zbudować sobie ma swoją przyszłość.

Co się tyczy szczególnie punktu trzynastego programu wilsonowskiego, to nie można, zdaniem „Frank. Ztg.“, przeczyć, że na ziemiach byłego Królestwa Polskiego mieszka nie tylko „niewątpliwie polska“ ludność, jak powiedziano w programie Wilsona, lecz że przeciwnie mieszka tam więcej Niemców, niż Polaków. Wolny i zapewniony dostęp do morza, którego domaga się prezydent Wilson, jest żądaniem, przeciw któremu Niemcy zasadniczo nie mają nic do nadmienienia“.

Oczywista jest rzeczą, że Polacy, wobec zgody rządu niemieckiego na program Wilsona, są pierwszymi, którzy nas wysadzają za drzwi — powiada „Leipziger Neueste Nachrichten“. N. Rada Regencyjna wydała przed kilku dniami stosowną odezwę, ale teraz ruch idzie już ponad głowami N. R. Regencyjnej, a partje polityczne same wyciągają ręce po władzę i otwarcie już żądają wycofania wojsk okupacyjnych. „L. N. N.“ dziwi się, dlaczego państwa centralne nie zgodziły się natychmiast na zadośćuczynienie temu żądaniu, bo wówczas w Warszawie i okolicy w jednej chwili zapanałyby znowu mord i pożoga. „W ten sposób Polacy wystawiliby sobie świadectwo, że i dziś jeszcze nie są zdolni do tego, aby sami stanowili o swojej przyszłości“.

Położenie ogólne, jakie skryształizowało się z wypadków ostatnich tygodni, jest kamieniem probierczym usposobienia poszczególnych narodów i ich przedstawicielstw. Narody, nietylko zawikłane w wojnę, deklarują się. „Tak i Polska pokazała prawdziwe swe oblicze“ — powiada „Hamburgischer Correspondent“. Do Polaków pismo to nigdy nie miało zaufania, nie przypuszczano jednak, aby Polacy tak szybko umieli wyciągnąć konsekwencje ze zmiennej sytuacji; mimo, iż chęć wyciągnięcia jaknajwiększych korzyści z ogólnej konstelacji namiętności, z jaką chęć ta się zaznacza, są typowymi cechami charakteru polskiego, to jednak szybkość, z jaką się to w Polsce odbywa, jest zadziwiająca. Pismu hamburskiemu zdaje się, że odezwa N. R. Regencyjnej ma na celu zmobilizowanie ducha polskiego przeciw Niemcom, a „nieukrywana chęć wielkiego polityczna, jaka bije z odezwy, w prawie niczem nie ustępuje fanatycznym żądaniom wrogiej nam Francji, która zresztą pod wielu względami posiada dużo wspólnych cech z polskim charakterem narodowym“.

Sprawę polską mężowie stanu niemieccy zawsze traktowali z ogromną rozważą; była ona dla nich przedmiotem długich i poważnych studjów, a wynik tych studjów był zawsze i u wszystkich stronictw ten, że „wobec Polaków nigdy nie można zajmować zbyt przyjaznego stanowiska, jeżeli się nie chce, aby żądania tego narodu nie stały się bezbrzeżnymi“. To też wysoce niezadowolone jest wspomniane pismo z szybkiej decyzji nowego kanclerza Rzeszy. Telegram ks. Maksą Badeńskiego do N. R. Reg. uważa „Hambg. Con.“ za oliwę, wianą do kotła polskiego.

Nadzieje wiedeńskich, że sejm polski może się jeszcze zdecydować na... austro-polskie rozwiązanie „Königsberger Hartungsche Zeitung“ nie podziela, gdyż narody Austrii rozchodzą się. Zresztą, jak się Austrja porozumie ze swoimi narodami, nie da się przewidzieć, ale w tej chwili Niemcy jeden tylko pośredni interes mają, mianowicie „aby życzenia Polaków nie przerzuciły się na obszary wschodnio-niemieckie. Nienaruszalność naszych prowincji wschodnich jest conditio sine qua non, pod którą

moglibyśmy oświadczyć gotowość, aby Polacy resztę swoich spraw uregulowali samodzielnie.

Odezwe Polaków zaboru pruskiego publikuje cała prasa niemiecka, przeważnie w całości, nawiązując do niej nieprzychylnie uwagi. Haskatystyczna „Post“ (524—13/X) i „Berliner Neuste Nachrichten“ (523—13/X) podają odezwę, narazie bez komentarzy, „B. N. N.“ jednak zaopatruje ją tytułem „Polskie bezczelności“.

„Tägliche Rundschau“ (524—13/X) uważa, że odezwa zaboru pruskiego przelicytowała jeszcze odezwę N. R. R., co nie jest dziwne „w okresie, w którym rząd niemiecki, po akcesie do 14 punktów wilsonowskich, kwestję odstąpienia prusko-polskich obszarów, a więc Górnego Śląska, Poznańskiego i Prus Królewskich, czyni sprawą międzynarodową“.

„Vossische Zeitung“ (524—13/X) również martwi się, że kwestja zaboru pruskiego stała się międzynarodową.

„Nie można się ludzi co do tego, iż skutkiem bezwarunkowego uznania punktów wilsonowskich dopuszczona musi być dyskusja międzynarodowa także nad temi cennymi częściami składowymi monarchji pruskiej. Tem samym wprawdzie nie jest oczywiście jeszcze nie stanowczego powiedziane o losie tych ziem. Ale już to samo, że sprawę tę czyni się kwestją międzynarodową, jest faktem nadzwyczajnej doniosłości. Najprawdopodobniej teraz inicjatorzy „oswobodzenia“ Polski będą nieco mniej dumni z dzieła rąk swoich. Nie może bowiem być wątpliwości co do tego: możliwość takiej dyskusji międzynarodowej dano wprawdzie, w owym pamiętnym dniu 5 listopada 1916 r., w którym z konieczności cała niemiecka polityka wschodnia poczęła się rozwijać“.

Dalej zwraca wspomniane pismo uwagę na różnice, jakie zachodzą między tekstem punktu 14 Wilsona a błędami, jego zdaniem, wnioskami Polaków, zawartymi tak w odezwie N. R. R. jak i odezwie zaboru pruskiego.

Socjalistyczny „Vorwärts“ (282—13.X) zaopatruje odezwę dosłownym tekstem rzeczowego punktu programu Wilsona.

Według „Local Anzeigera“, nie treść dokumentu jest ważną, lecz „bezczelna a bogobojna forma, w której wysuwa się wprost niesłychane żądania jako zupełnie same przez się rozumiejące się rzeczy“. Pismo to wątpi, czy rząd niemiecki zgodzi się na taką interpretację programu Wilsona, a już co się tyczy narodu niemieckiego, to nie wątpi wcale, że „zwróci się z oburzeniem przeciw żądaniu polskiemu, które nie oznacza nic innego, jak odwrócenie pruskich dzielnic, a nawet oznaczałoby odcięcie Prus Wschodnich od reszty państwa przez danie Polakom dostępu do morza, uważanego przez Polaków za coś oczywistego... Że Polacy teraz, nie licząc się z faktami, występują z odezwą, jak powyższa, dowodzi dostatecznie, do jakiego stopnia w obecnych warunkach wzmożła się ich odwaga“.

„Berliner Tageblatt“ (524—13.X) stara się dowiedzieć, że ludność ziem zaboru pruskiego nie jest „niewątpliwie polską“, gdyż „kresy wschodnie“, pierwotnie dawne niemieckie tereny kolonizacyjne, spolonizowane zostały, szczególnie Prusy Książęce, dopiero później, a ludność obecnie tak jest zmieszana z niemiecką, że o „niewątpliwie polskiej ludności“ mowy niema. „Na odłączenie marszów wschodnich od Prus — kończy „B. T.“ — mogłyby zgodzić się tylko zupełnie pobite i wewnętrznie rozpadłe Niemcy. Konsekwencją, jaką dla kresów wschodnich moglibyśmy wynieść z programu Wilsonowskiego, byłoby tylko (od dawna przez nas żądane) zniesienie wszystkich praw wyjątkowych i gwarancja, że Polacy pruskiego języka (B. T. chciał niezawodnie powiedzieć — Prusacy polskiego języka) od tej pory będą mogli bez przeszkód działać — jako niemieccy obywatele państwowi — na polu językowym, w dziedzinie szkoły i kultury“.

Z Gabinetu Cywilnego.

Arcybiskupi i biskupi polscy Galicji przystali do Najdostojniejszej Rady Regencyjnej następujący telegram:

RADA REGENCYJNA, Warszawa.

Z głębi wdzięcznego serca dziękujemy Bogu, który nam ponad wszelkie rachuby całą, niepodzielną Polskę daje. Przesyłamy hołd Radzie Regencyjnej za to, że w tej dziejowej

chwili ogłosiła wobec całego świata to, czego cały naród pragnie i do czego nieprzepracowane Jesteśmy też pewni, że całe społeczeństwo zrozumie doniosłość tego aktu i skupi się solidarnie w imię Boże około sztandaru, podniesionego przez Najdostojniejszą Regencję.

Arcybiskup Bilczewski,
Arcybiskup Teodorowicz,
Książe Biskup Sapieha,
Biskup Pelczar,
Biskup Wałęga.

*

Rada Miejska wolno-królewskiego miasta Sanoka na uroczystym posiedzeniu w dniu dzisiejszym uchwaliła jednomyślnie wyrazić cześć i wdzięczność i złożyć hołd NAJJAŚNIEJSZEJ RADZIE REGENCYJNEJ za ogłoszenie niepodległości i zjednoczenia ziem polskich.

Burmistrz dr. Biedka.

Z Komisji Wojskowej.

Wojsko Polskie. W porannym wydaniu Gońca z dnia 13 b. m. ukazał się artykuł p. t. Wojsko Polskie, zawierający dane o rozlokowaniu, liczebności i ruchach wojska polskiego.

Jesteśmy upoważnieni do kategorięnego oświadczenia, że wiadomości zamieszczone w artykule powyższym w wielu szczegółach są najzupełniej fałszywe, zwłaszcza w ustępie dotyczącym liczebności wojska polskiego i jego poszczególnych oddziałów.

W związku z podjętymi już dawniej krokami Dyrektora Departamentu Stanu, nadeszło dziś na ręce Dyrektora Departamentu Stanu od delegata c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie pismo Ugrona pismo, w którym c. i k. rząd oświadcza, iż:

gotów jest na życzenie rządu polskiego oddać mu natychmiast zarząd austro-węgierskiej okupacji.

Rząd austro-węgierski udzieliłby państwu polskiemu przy urzędowaniu administracji wszelkiej pomocy i gotów jest, jeśliby życzył sobie tego rząd polski, oddać do jego rozporządzenia odpowiedni personel administracyjny, dalej dla utrzymania spokoju i ładu w kraju pozostawić załogi złożone z pułków narodowości polskiej i żandarmerji pod dowództwem austro-węgierskiego komendanta. Ruchem kolei oraz służbą pocztową i telegraficzną zawiadywałby c. i k. rząd, przy pomocy własnego personelu, aż do chwili, w której rząd polski będzie w możności wszystkie powyższe zadania wykonywać przez własny personel. Rząd austro-węgierski oczekuje, że rząd polski okaże mu dla złagodzenia kryzysu w dziedzinie zaopatrzenia w środki żywności i surowce, w który Austro-Węgry popadły przez wojnę światową, swą pomoc w ten sposób, że odstąpi mu w drodze odpowiedniej umowy pewien określony kontyngent środków żywności, węgla z Dąbrowy i ewentualnie innych surowców. Na takiej podstawie nastąpiłoby natychmiast zniesienie wojskowych organizacji dostawy w obrębie wojskowego gen. gubernatorstwa lubelskiego oraz niezwłoczne przywrócenie wolnego handlu i obrotu środkami spożywczymi.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Czesi a manifest Rady Regencyjnej. Pisma krakowskie donoszą z Pragi, że cała prasa czeska bez względu na stronictwa wita w najserdeczniejszych słowach proklamację zjednoczonej Rady Regencyjnej, podnosząc, że powstanie obecnie nowa Europa środkowa od Gdańska do Tryestu, w której Polska, jako największe obecnie państwo słowiańskie w tej części Europy, obejmie przodującą rolę.

Serdeczny ton, pełen radości z tryumfu ideałów narodowych Polaków, charakteryzuje wszystkie te wystąpienia prasy.

Niemcy w obronie Gdańska i Prus zachodnich. Jak donosi „Tägliche Rundschau“, organizacja

Obrony Narodowej, utworzona przez konserwatystów niemieckich, powołała do życia w Gdańsku oddział miejscowy, który ma podjąć akcję obrony interesów zagrożonej niemieckim w Gdańsku i na całej ziemi Prus królewskich.

Akcja tej organizacji zwraca się przeciw polityce obecnego kanclerza, który zdaniem konserwatystów wy daje Gdańsk i Prusy Zachodnie na łup Polaków.

Naczelna Rada Narodowa litewska. Litewskie biuro informacyjne w Szwajcarii donosi, że zebrani w Lozannie przedstawiciele litewskiej Rady Narodowej Europy i Ameryki postanowili utworzyć naczelną radę narodową litewską w celu agitacji za utworzeniem zupełnie niepodległego państwa litewskiego, opartego na najszerszych zasadach demokratycznych. Z 60.000 Litwinów, znajdujących się w armji amerykańskiej, utworzona ma być oddzielna armja, która walczyć będzie pod sztandarem litewskim i amerykańskim.

Sumy brzeskie. Prasa niemiecka odpiiera twierdzenie koalicji, jakoby suma sześciu miliardów, które Rosja zobowiązała się wypłacić Rzeszy Niemieckiej, miała stanowić odszkodowanie wojenne, co by się sprzeciwiało zasadzie „bez aneksji i odszkodowań“. Według „Frankfurter Zeitung“, sumy brzeskie ani w drobnej części nie są przeznaczone na pokrycie kosztów wojny, ani nawet na pokrycie szkód, wyrządzonych przez najazd Prus Wschodnich, które to szkody zaraz po wyparciu Rosjan oceniono na 1½ miljarda marek. Zniszczenia te, jakoteż koszty wojenne, obciążają wyłącznie kasę państwową niemiecką, która z owych 6 miliardów nie otrzyma ani grosza. Rząd niemiecki jest bowiem w tym wypadku tylko pośrednikiem między rządem rosyjskim a poszkodowanymi przez Rosję prywatnymi osobami narodowości niemieckiej wgl. obywatelami niemieckimi. Chodzi przedewszystkiem o poszkodowanych skutkiem komunistycznego przewrotu w Rosji, a więc o właścicieli dawnych rosyjskich obligacji państwowych, zanulowanych przez rząd bolszewicki, o właścicieli nieruchomości w Rosji, unarodowionych przez rząd sowiecki; reszta przypada na tych, którzy za rządów carskich poszkodowani zostali skutkiem likwidacji lub sekwstru swych majątków i przedsiębiorstw. Na odwrót Niemcy przynęcały, jak podnosi wspomniane pismo, stosowne odszkodowania Rosjanom, poszkodowanym w Niemczech.

Ustawy zasadnicze państwa dońskiego. Rada kozacka przyjęła zasady proponowane przez komisję, uznając obwód doński za państwo niepodległe, zbudowane na podstawie prawa ludu. Najwyższą władzą państwa jest „rada kozaków“. Najwyższą władzą wykonawczą spoczywa w rękach atamana i sowietu i kierowników oddziałów czyli ministerjów. Rada kozaków zwolnywana ma być co rok przez atamana, członkowie zaś rady obrani mają być na okres trzyletni. Wogóle Rada kozaków, ma być najwyższym ciałem ustawodawczym, do którego kompetencji należeć będzie wybór atamana.

Biblioteka narodów. W handlu księgarskim ukazała się książka p. t. „Bułgarzy“, która rozpoczyna szereg publikacji, tworzących „Bibliotekę narodów“, wydana przez firmę P. A. Norstadt & Söners w Stockholmie pod redakcją nadrabnia stockholmskiego d-ra M. Ehrenfreisa i d-ra Alfreda Jensena, słynnego znawcę literatury słowiańskiej, autora licznych tłumaczeń utworów polskich na język szwedzki. Wydawnictwo ma na celu zapoznać szerokie sfery ludności szwedzkiej obiektywnie i popularnie z historią szeregów narodów, na podstawie prac przedstawicieli nauki danego narodu. Następne dzieła mają być poświęcone Polakom, żydom, Ukraińcom i t. d.

Pożyczka koalicji zaciągnięta w Holandji. Koalicja obecnie przeprowadza akcję, zakrojoną na wielką skalę, a zmierzającą ku poprawieniu kursów dewiz wakat państw koalicyjnych na rynkach neutralnych. W tym celu podejmowane są znaczne pożyczki w krajach neutralnych. Pieniądze tą drogą uzyskane, jak np. w Holandji, gdzie koalicja przetarguje w sprawie zaciągnięcia kredytu w wysokości 200 milj. guldenów holenderskich pod zastaw 6% angielskich wksli skarbowych, będą zużyte na uregulowanie należności za „wynajęte“ od Holandji okręty, ażeby rzucić znaczniejsze sumy koalicyjnych środków pieniężnych na rynki neutralne, nie wywołać niżki tych walut.

Zaprzysiężenie wojska polskiego. W niedzielę 13 b. m. o godz. 10 przed południem kapelan wojska polskiego ks. Antosz w kościele garnizonowym św. Trójcy przy ul. Długiej odprawił solenne nabożeństwo, po którym do sformowanych przed kościołem oddziałów przemówił o doniosłości chwili dziejowej, o walecznych czynach legionów i obowiązku wojska polskiego na przyszłość, poczem szef sztabu I brygady kap. Platowski odczytał rotę przysięgi na wierność Ojczyźnie i Radzie Regencyjnej. Słowa przysięgi powtarzały wyraźnie i dobitnie szeregi wyciągnięte wzdłuż ulicy Długiej.

Po przysiędze przemówił do żołnierzy, przypominając przeżyte wspólnie w Karpatach chwile, bryg. Minkiewicz, poczem oddziały przy dźwiękach orkiestry przedfilowały przed bryg. Minkiewiczem, któremu towarzyszyli pułk. Berbecki, maj. Wyrostek i oficerowie sztabowi.

Wczoraj odbyło się zaprzysiężenie oddziałów wojska polskiego, stacjonowanych w Ostrowiu, t. j. I brygady, kompanji saperów, oraz szkół: podchorążych i podoficerskiej.

O godz. 2 min. 30 pułkownik Berbecki, na którego ręce składały wspomniane oddziały przysięgę, odebrał od majora Fabrycego raport, następnie do zgromadzonego wojska przemówił w podniosłych słowach ks. kapelan Wiszniewski, poczem odczytana przez porucznika Myszkowskiego rotę przysięgi powtarzały szeregi.

Po krótkiej przemowie pułk. Berbeckiego, wznie siono okrzyk na cześć Rady Regencyjnej przy dźwiękach hymnu Narodowego.

Po przysiędze odbyła się defilada oddziałów.

TELEGRAMY.

Państwa centralne przyjęły warunki Wilsona.

Berlin. (Telegram specjalny W. A. T.) — Urzędowo.

W odpowiedzi na pytania prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki rząd niemiecki oświadcza:

Rząd niemiecki przyjął tezy, które prezydent Wilson w mowie swojej z dnia 8 stycznia i w późniejszych przemówieniach swoich określił, jako podstawy trwałego, sprawiedliwego pokoju.

Celem zatem mających się odbyć omawiań byłoby tylko porozumienie się co do praktycznych szczegółów ich zastosowania. Rząd niemiecki przypuszcza, że także i rządy państw sprzymierzonych ze Stanami Zjednoczonymi, stoją na gruncie oświadczeń prezydenta Wilsona.

Rząd niemiecki oświadcza w porozumieniu z rządem austriacko-węgierskim gotowość, w celu doprowadzenia do zawieszenia broni, za coż uczynić reokupacyjnym propozycją prezydenta.

Rząd niemiecki pozostawia prezydentowi zarządzenia zwołania komisji mieszanej, której zadaniem byłoby doprowadzić do niezbędnego dla reokupacji porozumienia.

Obecny rząd niemiecki, który ponosi odpowiedzialność za krok pokojowy, utworzony jest w drodze rokowań i w zgodzie ze znaczną większością parlamentu. Kancelarz państwa, opierając się o wolę większości tej, w każdym kroku swoim przemawia w imieniu rządu niemieckiego.

Berlin, 12 października 1918 r.

Podp. Solf, sekretarz stanu urzędu do spraw zagranicznych.

Przesilenie gabinetowe w Austrii.

Wiedeń, 14 października. (W.A.T.) Dzienniki południowe donoszą, że cesarz przyjął dymisję prezesa ministrów barona Hussarka i polecił hr. Sylva Tarouca utworzenia gabinetu. Wiadomość ta nie znajduje do tej pory potwierdzenia.

Gabinet węgierski podał się do dymisji.

Budapeszt, 15 października. (W. A. T.) Doniesienie węgierskiego biura korespondencyjnego: Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu ministrów przygotowano oraz podpisano podanie gabinetu o dymisję. Prezes ministrów dr. Wekerle udał się w godzinach popołudniowych do Wiednia, aby wręczyć królowi Karolowi podanie gabinetu o dymisję. Jak słychać, utworzenie nowego gabinetu powierzone zostało byłemu prezydentowi parlamentu węgierskiego Navrayowi.

Zmiana gabinetu w Turcji.

Berlin, 14 października. (W. A. T.) „Voss. Ztg.“ dowiaduje się, że zmiana gabinetu w Turcji nastąpi dopiero w dniu dzisiejszym. Wszystkie dotychczasowe wiadomości o utworzeniu gabinetu, ostrze którego miałyby być wymierzone przeciwko dotychczasowym sprzymierzeńcom, są wobec faktów, rozgrywających się w Konstantynopolu, bezpodstawne. Wielki wezyr Talaat Pasza nie podał się jeszcze dotąd wcale do dymisji. Przypuszczają, że Talaat Pasza wejdzie do nowego gabinetu, aczkolwiek nie w charakterze wielkiego wezyra, którym mianowany zostanie prawdopodobnie znany jen. Izzet Pasza. Jako kandydata na stanowisko ministra spraw zagranicznych wymieniają dotychczasowego posła tureckiego w Berlinie Rifaata Paszę. Talaat Pasza po ustąpieniu ze stanowiska wielkiego wezyra zatrzyma niewątpliwie kierownictwo stanowisko w stronnictwie młodo-tureckim.

O wolny przywóz produktów dla Holandji.

Haga, 15 października. (W.A.T.) Holenderskie Biuro korespondencyjne donosi urzędowo: Według komunikatu otrzymanego tutaj wczoraj wieczorem, kroki podjęte przez ministra spraw zagranicznych osiągnęły ten skutek, iż rząd niemiecki wyraził gotowość wy-

stawienia świadectw wolnego przejazdu statkom znajdującym się obecnie w portach holenderskich, w celu dowozu do Holandji różnych produktów do wysokości 50 tysięcy tonn, o ile będzie zagwarantowane, iż rządy koalicyjne nie staną na przeszkodzie przejazdowi wspomnianych statków.

Hiszpanja zarekwirowała okręty niemieckie.

Berlin, 14 października. (W. A. T.) Dzienniki wieczorowe donoszą, że rząd hiszpański zarekwirował niemieckie okręty, znajdujące się w portach hiszpańskich. Gdyby się wiadomość ta potwierdziła, to rząd niemiecki ma zamiar zaprotestować przeciwko temu w sposób najbardziej energiczny.

Francja zrywa stosunki dyplomatyczne z Finlandją.

Genewa, 15 października. (W. A. T.) Agencja Havasa ogłasza notę, w której powiedziano, że Francja zrywa stosunki dyplomatyczne z rządem Finlandji, ponieważ Finlandja, zamiast ukonstytuować się jako republika, proklamowała monarchję, powołując równocześnie księcia niemieckiego na króla Finlandji.

Japonja solidaryzuje się z odpowiedzią Wilsona.

Berlin, 14 października. (W.A.T.) Według doniesień z nad granicy szwajcarskiej, rząd japoński oświadczył solidarność swą z odpowiedzią Wilsona i z postawionymi przez niego warunkami.

Bruksela miejscem rokowań pokojowych.

Kolonja, 15 października. (W. A. T.) „Koelnische Volkszeitung“ w sprawie odpowiedzi rządu niemieckiego na notę Wilsona pisze co następuje: „Ze strony Niemiec uczyniona będzie prawdopodobnie propozycja aby miejscem rokowań pokojowych była Bruksela. Rząd belgijski niezwłocznie powróci do Belgji a wraz z nim armja belgijska. My z naszej strony opuścimy okupowane terytorja o ile zezwolą na to okoliczności, oczywiście w tem przypadku, że Wilson zażąda od Francji również opróżnienia okupowanych terytorjów niemieckich. Jest to właściwe rzecz zrozumiała sama przez się, przyczem jest to nakazem zarówno lojalności jak sprawiedliwości.

Prasa francuska domaga się odwetu.

Berlin, 15 października. (W. A. T.) Biuro Wolffa donosi: Od jakiegoś tygodnia prasa francuska poświęca wiele miejsca żądaniom stosowania represji. Wysuwane są żądania odszkodowań za wszystkie miasta, wsie i gmachy o wartości artystycznej, zniszczone rzekomo przez Niemców na ich drodze odwrotnej. „Comité nationale pour la réparation integrale des dommages causes par la guerre“ wystosował odezwę do państw koalicji i do rządu francuskiego, żądając z naciskiem zastosowania gwałtownych represji. Komitet ten wzywa rządy, biorące udział w tym nowym pochodzie krzyżowym, aby uroczyście proklamowały następujące prawo odwetu: „Miasto za miasto, wieś za wieś, kościół za kościół, zamek za zamek, majątek za majątek“.

Robotnicy koalicyjni za pokojem.

Bazylea, 14 października. (W.A.T.) „Humanité“ donosi, że francuscy deputowani socjalistyczni uczynili wspólny krok, zwracając się do Clemenceau, domagając się sprecyzowania jego stanowiska w sprawie kontynuowania rokowań pokojowych.

Bazylea, 14 października. (W.A.T.) „Zürcher Post“ donosi z Londynu: Angielska partja robotnicza zakomunikowała rządowi brytańskiemu swoją uchwałę i zażądała jednocześnie, aby rządy koalicji natychmiast rozpoczęły wspólne jasne rokowania pokojowe, o ile Niemcy przyjmą warunki Wilsonowskie.

Jednocześnie partja robotnicza zażądała, aby na konferencję pokojową dopuszczeni byli oficjalni przedstawiciele organizacji robotniczych i socjalistycznych.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 15 października 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk ks. Ruprecht.

We Flandrii nieprzyjaciół ponowił natarcie swoje na szerokim froncie pomiędzy Zarrem a Lys. Udało mu się przedrzeć poza nasze przednie pozycje. Około południa walka powstrzymana została na linii Kortemark — na wschód od Roeselare, które po zajętej walce wpadło w ręce nieprzyjaciela — na południowy zachód od Isegem i na północny wschód od Menen. Menen i Verwick obronione zostały przeciwko silnym atakom. Próby przejścia przez Lys pod Komen zostały sparaliżowane. Przy wznowionych atakach po południu utracony Handzame i Kortemark, silne ataki, poprzedzane wozami pancernymi po obu stronach Gits rozchwiał się. Pomiedzy Isegem a Menen zdołał nieprzyjaciół po południu niewiele jeszcze tylko zyskać na terenie.

Pomyślne walki przedpolowe na zachód od Lille i nad kanałem Haute-Deule.

Na odcinku Selly, na północ od Haussy i pod St. Soup rozchwiał się częściowe ataki przeciwnika.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Nieprzyjaciół atakował wśród gęstej mgły porannej na wschód od St. Quentin przez rzekę Lys i utrwalił się chwilowo na wzgórzach na południe od Macquigny i na północ od Origny. Z flanków przeprowadzony kontratak odrzucił go znowu ze wzgórz na rzekę Lys. Gwałtowne walki częściowe przed nowym frontem na północ od Laon, na zachód od Aisne i w łuku Aisne na południowy zachód od GrandPré.

Grupa wojsk Gallwiza.

Pomiedzy Airą a Mozą Amerykanię atakowali znacznymi siłami. Punkt ciężkości walk leżał na wschód od Aire i po obu stronach dróg, prowadzących z Charpentry na Bantheville. Ataki, ponawiane czterokrotnie rozchwiał się z wyjątkiem lokalnego zyskania na terenie po obu stronach Romagne.

POŁUDNIOWO-WSCHODNI TEREN WALKI.

Na wzgórzach na północny zachód i na północ od Niszu toczyły się mniejsze walki.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Opowieści Hoffmana“, jutro „Violetta“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Grzech Napoleona“.

Teatr Letni. Dziś „Piorunem“, jutro „Teodor i Ska“.

Teatr Nowości. Dziś „Targ na dziewczęta“, jutro „Hrabia Luxemburg“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Don Juan“.

Teatr Mały. Jutro „Flirt“.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego HUTY ŻELAZNEJ „PUSZKIN”

stosownie do par. 48 ustawy zawiadamia niniejszem pp. Akcjonariuszów, że 18-te Zwyczajne Ogólne Zebranie Towarzystwa odbędzie się w d. 15 listopada r. b. o g. 10 zrana w biurze Dyrekcji Huty w Sosnowcu.

Porządek Obrad:

- 1) Wybór przewodniczącego,
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 3) Przejrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansów za lata 1914, 1915, 1916 i 1917.
- 4) Zatwierdzenie budżetu na rok 1918,
- 5) Wybór Zarządu i zastępców,
- 6) Wybór członków Komisji Rewizyjnej.

PP. Akcjonariusze, zamierzający uczestniczyć w Ogólnym Zebraniu, zechcą złożyć najpóźniej w d. 7 listopada r. b. w biurze Zarządu akcje lub kwity depozytowe Banku Handlowego w Warszawie i jego Oddziałów, Deutsche Bank i Dresdener Bank w Berlinie, oraz Schlesischer Bankverein we Wrocławiu.